

ZYGFRYD JUSZCZYŃSKI

ur. 1937; Derewiczna

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Liceum Biskupie w Lublinie, nauczyciele, dyrektor szkoły, ks. Michał Słowikowski, edukacja

Nauka w Liceum Biskupim w Lublinie w okresie PRL-u

Liceum Biskupie było inną szkołą niż wszystkie ówczesne licea. Dyrektorem był ksiądz Michał Słowikowski, bardzo sympatyczny, uczył mnie języka polskiego, jeszcze tylko katechezy uczył ojciec Szczepan, dominikanin. Poza tym kadra była świecka, uczyły nas panie i panowie. W klasie było czterdzieści dwie czy czterdzieści trzy osoby. W szkole przy ulicy Zamojskiej nasza sala była długa i wąska. Siedziałem gdzieś pod koniec sali, więc nauczyciela było ledwie widać. To było wadą, chociaż liceum było płatne, już w tym czasie płaciliśmy chesne. Klasy były duże, dwie równorzędne w każdym roku. Później szkoła przeniosła się na ulicę Krzywą. Tam sale były wygodniejsze, większe, nie były też takie długie, więc był bliższy kontakt z nauczycielem. Z racji tego, że dyrektorem był ksiądz, atmosfera była religijna, ale przerabialiśmy normalny program liceum, może naświetlanie problemów było nieco inne, jeżeli chodzi, np. o historię czy język polski. Pamiętam taką sytuację związaną z księdzem Słowikowskim: w ówczesnych liceach o „Trylogii” Sienkiewicza nie mówiło się wiele, wspomniano tylko, że była, natomiast u nas było mówione dużo i pamiętam, że nasz ksiądz dyrektor, jako nauczyciel języka polskiego, przeczytał nam na lekcjach cały „Potop”, ale do tego jak przeczytał! Z werwą polonistyczną, z odpowiednią intonacją – wszyscy cichutko siedzieli zasłuchani. Po każdym rozdziale komentował, skąd to się wzięło, dlaczego Sienkiewicz tak opisywał, jak było historycznie, bo nie wszystkie fakty się potwierdzały w tej książce, był to taki sposób interpretowania tego, co pisarz chciał powiedzieć na bazie historii. Bardzo sympatyczne były te lekcje. Jeszcze przez kilka lat po wojnie, przed moim przyjściem do tego liceum jego matura była normalnie uznawana, dopiero później ze świadectwa maturalnego zniknęła klauzula, że uprawnia ono na studia wyższe. Uczęszczałem do Liceum Biskupiego w okresie stalinizmu, czyli walki z kościołem, religią, ale do nas, uczniów, nie docierały problemy tej walki. Jak była uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego, to żeśmy szli do kościoła Świętego Mikołaja, na górce, był tuż obok. Ksiądz dyrektor był jednocześnie proboszczem tej parafii, więc z kościołem byliśmy

blisko związani. Ja nawet, idąc rano do szkoły, wstępowałem tam na chwilę, tak po prostu dla jakiegoś dobrego nastawienia dnia. Ale sytuacja polityczna nie przenosiła się bezpośrednio na uczniów, choć dyrekcja szkoły na pewno miała jakieś sugestie czy ostrzeżenia. My działaliśmy normalnie. Był nawet taki powszechny Fundusz Odbudowy Stolicy, zbierano pieniądze, było o tym głośno, że „odbudowujemy stolicę” i nasze liceum uczestniczyło w tym życiu Polski, nikt nie protestował. Uczniowie byli chronieni od wszelkich nacisków zewnętrznych, także nie odbieraliśmy ich – poza oczywiście tym, że ograniczono nam prawo do studiów po skończeniu liceum. Z chwilą zmiany PRL-u na Rzeczpospolitą Polską powstało Stowarzyszenie Wychowanków i Absolwentów Gimnazjum i Liceum Biskupiego, więc zgłosiłem się do niego. Spotykamy się dwa, trzy razy w roku.

Data i miejsce nagrania	2006-01-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"